Nr. 211. **Kraków, Sobota 14 Września 1889.** **Rocznik VIII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieofrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*N. Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skala jego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) po 10 ct., a za następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 75 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków**, 13 września.*

Sprawa koronacyi cesarza Franciszka Józefa I koroną św. Wacława, jako króla czeskiego, stała się w obecnej chwili przedmiotem poważnej dyskusyi dziennikarskiej. Wprowadziło ją na porządek dzienny mianowanie namiestnikiem Czech hr. F. Thuna, który w swej ostatniej mowie sejmowej tak stanowczo za koronacyą się oświadczył. Rzecz więc zrozumiała — że zaraz po tem mianowaniu zaczęto sobie zadawać pytanie, czy hr. Thun nie został namiestnikiem dlatego, że jest gorącym zwolennikiem koronacyi i w tym celu aby jej dokonać. Prawie równocześnie zaszedł drugi fakt: mowa dra Zuckra przed wyborcami wypowiedziana, w której koronacyę przedstawia jako cel, wszystkim stronnictwom czeskim wspólny. Mowa ta jest tem ważniejszą, że kierownik polityki czeskiej, dr. Rieger, był przy jej wygłoszeniu obecnym, a pod koniec zebrania wyborców zabrał głos, aby stwierdzić swoją solidarność z tem wszystkiem, co dr. Zucker wypowiedział. W ten sposób mowa ta stała się programem kierowniczego wśród Czechów, staroczeskiego stronnictwa — za tem zaś idzie, że myśl koronacyi nie jest doryweczo, na los szczęścia rzuconą, ale że stronnictwo, w sprawach czeskich rozstrzygające, myśl tę bierze w swój program. Do tych objawów przyłącza się obecnie trzeci — po drugiej stronie Litawy. *Pester Lloyd*, który w sprawach niewęgierskich łatwo przyjmuje informacye i inspiracye z Wiednia — zamieszcza wiedeńską korespondencyę, która wyraźnie wypowiada, że rząd austryacki nie miałby nic przeciw „tej ceremonii". Ze zaś korespondencye te są — jak wiadomo — natchnione z wiedeńskich biur ministeryalnych, przeto zdawaćby się mogło, że prędzej czy później myśl koronacyi podjętą, a zapewne i wykonaną będzie. Przybywa do tego jeszcze głos samego *P. Lloyd'a*, który wprawdzie jest myśli koronacyi stanowczo przeciwnym — ze swego węgierskiego stanowiska — ale ją także za możliwą uważa. Dziennik ten nie lubi zabawiać się sprawami, które w dalszej dopiero przyszłości mają mieć aktualne znaczenie. On nie lubi „walki z wiatrakami" — to też skoro sprawę koronacyjną omawia tak szeroko i swoje na nią zapatrywania szczegółowo wyłuszcza — widocznie myśl koronacyi uważa jako tak dojrzałą, że uznaje za stosowne z nią się rozprawić. Po tem wszystkiem zdaje się możliwem, iż sprawa koronacyi nie jest obecnie tylko po akademicku poruszana ale powoli, stopniowo, do urzeczywistnienia się zbliża.

Najważniejsze pytanie w tej sprawie jest — jak ona oddziała na stosunki czeskie? Zdaje nam się naprzód, że koronacya jest póty niemożliwą — póki się nie dójdzie do zgody i porozumienia między powaśnionemi w Czechach stronami, między Czechami a Niemcami. Nie rozumiemy koronacyi w tym stanie rzeczy, jaki jest obecnie w Czechach. Chwila, kiedy posłowie niemieccy wystąpili z Sejmu i zeszli na politykę biernego oporu, nie jest zaprawdę sposobną do takiego aktu. Trudno pojąć, jakby możliwą była koronacya, póki Sejm czeski nie jest kompletnym, pełnym, póki reprezentacya połowy ludności — słusznie, czy niesłusznie — trzyma się zdala od reprezentacyi kraju i przyznanych jej praw konstytucyjnych nie wykonywa. Wszak cesarz Franciszek Józef I nie miałby się koronować królem Czechów ale królem Czech, a zatem całości a nie jednej tylko narodowości. Skoro zaś tak — ta narodowość, która się czuje pokrzywdzoną i dla tego trzyma się zdala od życia konstytucyjnego w swoim własnym kraju, musi być pierwej przejednaną czy pojednaną, zanim koronacya nastąpi. Do tego pojednania zaś tworzą znane już propozycye dra Zuckra, sankcyonowane przez dra Riegera, podstawę, na której dalej budować można. I dopiero gdy to się powiedzie, gdy Sejm w Pradze przestanie być ułamkową a stanie się całkowitą reprezentacyą, dopiero wtedy będzie mogła nastąpić koronacya.

Nie na tem jednak koniec. Jakkolwiek dr. Zucker w swojej mowie kandydackiej starał się przedstawić koronacyę więcej jako ceremonię niż jako akt polityczny — to jednak zapominać nie należy, jakie ona mieć będzie polityczne następstwa. Czy królestwo czeskie z koronowanym królem zadowolni się takiem samem w monarchii stanowiskiem, jakie ma Salcburg lub Istrya? Czy to jest możliwe? Dalej, czy Czesi zapomną, że korona św. Wacława obejmuje nie tylko Czechy, ale Śląsk i Morawę — których jedność stanie po koronacyi na pierwszym planie programu czeskiego? Oto pytania — z których polityka austryacka zdać sobie musi sprawę, zanim do aktu koronacyi przystąpi — ażeby po tem ani po jednej ani po drugiej stronie nie było szkodliwego rozczarowania. W Węgrzech poprzedziła koronacyę ugoda z Austryą — poczem akt koronacyi miał już znaczenie sankcyi tej ugody. Sądzimy że i tutaj póty jest koronacya niemożliwą, póki są niezałatwione, otwarte kwestye, póki zachodzi obawa, że po tym uroczystym akcie mogą być podniesione roszczenia, które na akt ten rzuciłyby cień nie mały.

Z tych zaś powodów mniemamy, że albo obecne pogłoski o koronacyi bardzo nieprędko się sprawdzą — albo też musi być w najbliższej przyszłości przeprowadzona bardzo doniosła akcya, z jednej strony ku przejednaniu Niemców czeskich i pozyskaniu ich powrotu do życia konstytucyjnego w Sejmie — z drugiej zaś strony ku nadaniu Czechom takiego w monarchii stanowiska, któreby faktowi koronacyi godnie odpowiadało. Czy do tej akcyi znajdzie się w Radzie państwa odpowiednia większość — to znowu inne pytanie, na które dzisiaj chyba nikt odpowiedzieć nie może. Jeżeliby zaś akcya tego rodzaju wdrożoną i przeprowadzoną została — byłaby to i dla polskich posłów w Radzie państwa pora, może niepowrotna, do rozszerzenia samorządu naszego kraju. Bo rzecz naturalna, że chociaż u nas z powodu zupełnie odmiennych stosunków o koronacyi jakąś nieznaną koroną galicyjsko-lodomeryjską mowy być nie może — to znowu nie jest możliwem, żeby kraj ten, największy i najludniejszy, miał co do swego politycznego stanowiska i swego samorządu gorzej być położonym, niż królestwo czeskie. Są to sprawy, które baczną powinny zwrócić uwagę naszych posłów do Rady państwa, ażeby nie — przespali właściwego i może niepowrotnie już stosownego czasu.

II Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

Lwów, 12 września.

(—) Dnia wczorajszego zebrali się uczestnicy zjazdu bardzo licznie w kasynie miejskiem, gdzie nastąpiło zapoznanie się. Przedmiotem ogólnego zajęcia był dr. Spasowicz, który bardzo wiele rozmawiał z dawnymi znajomymi i z tutejszymi adwokatami.

Dziś rano po nabożeństwie w kościele archikatedralnym, odprawionem przez biskupa ks. Puzynę, zgromadzili się uczestnicy w liczbie około 300 w wspaniale przystrojonej sali ratuszowej. Wszystkie władze miejscowe były reprezentowane.

W pierwszym rzędzie zajęli miejsce: Pan namiestnik hr. Badeni, arcybiskup ks. Morawski i Isaakowicz, biskup ks. Puzyna, z Wydziału krajowego dr. Smolka i p. Pietruski, prezydenci sądów pp. Simonowicz i Jasiński etc.

Wszyscy wystąpili w strojach galowych. Galerye zapełniły panie.

Zgromadzenie zagaił prof. dr. Piętak witając gości imieniem komitetu następującą przemową:

„Imieniem komitetu, zjazd urządzającego, witam was szanowni panowie, całem sercem, uczuciem niewymownej a rzewnej radości, jaką natchnąć może jedynie szczęście witania braci z całej ziemi ojczystej, uczuciem jednem i niepodzielnem dla wszystkich. I jeszcze raz witam was szanowni panowie serdecznie, jako towarzyszy z tego samego warsztatu pracy duchowej, witam imieniem kolegów miejscowych, za których tłómacza mogę uważać się jako reprezentant uniwersytetu lwowskiego

„Wam najprzewielebniejsi książęta kościoła, najwyżsi i wysocy dostojnicy władz rządowych i autonomicznych, którzy posiedzenie nasze corocznie zaszczycacie swoją obecnością, składam serdeczne podziękowanie.

„Chętnie i licznie raczyliście panowie zawitać na II zjazd prawników i ekonomistów polskich w przekonaniu, że podobne wiece, mimo wyjątkowe położenie nasze, mogą przecież przynieść pożytek. Przekonania tego trafność mieliśmy już sposobność wypróbować na pierwszym zjeździe, który przed dwoma laty dzięki śmiałej inicyatywie kolegów krakowskich, odbył się w Krakowie. Pochodzi ono ze świadomości wysokiego znaczenia tej pracy duchowej, której z zamiłowania i powołania się oddajemy, a oraz z poczucia dostatecznej żywotności sił naszych, by w tej pracy nie pozostawać na szarym końcu narodów.

„Doniosłem jest zaiste w życiu społecznem zadanie prawa, opierającego się na umiejętnościach prawniczych i politycznych. Najwyższym jego celem społeczne uobyczajenie człowieka, wyrażające się w zapanowaniu nad wrodzonemi żądzami i namiętnościami od niego też zależy w znacznej bardzo części materyalne i moralne powodzenie państw i pomyślność jednostek. Na tem polu, związanem jak najściślej z całem życiem człowieka indywidualnem i społecznem, wiele już zdziałał rodzaj ludzki, ale mimo to wyznać musimy, że jeszcze nam daleko do tego ideału, który tak pięknie streścił prawnik rzymski Ulpian w słowach: *Juris praecepta sunt haec: honeste vivere, suum cuique tribuere.* Nawet w państwach najdalej posuniętych w cywilizacyi stan prawny nie doścignął jeszcze tej wysokości, mimo niezaprzeczonego postępu w rozwoju urządzeń prawnych, ani też pochlubić się możemy tem powszechnem, a głęboko wkorzenionem poczuciem prawa i sprawiedliwości, które jest niezbędnym warunkiem godziwego życia, powstrzymania się od krzywdzenia innych. Mimo dalej znakomicie ulepszonych i pomnożonych warunków ekonomicznego dobrobytu, każda niemal gałęź gospodarstwa społecznego walczy z groźnem niebezpieczeństwem przesilenia, a kwestya polepszenia bytu klasy robotniczej domaga się usilnie rychłego załatwienia. Nie chcę już zaś wspominać o zawikłaniach międzynarodowych, których pokojowe załatwianie drogą prawa i sprawiedliwości szybuje gdzieś jeszcze jako postulat w krainie marzeń idealistów. Jedną tylko zdobycz osiągnął stanowczo rodzaj ludzki w krajach cywilizowanych: uznanie każdego za podmiot stanu prawnego. Zdobycz to wielka; miarą jej wielkości są te wszystkie dziesiątki wieków walki pokojowej lub krwawej o samodzielność obywatelską, które przed nami ubiegły. Wszakże my jeszcze sami byliśmy świadkami poddaństwa i innych form prawnej zależności jednych od drugich, a nawet walka o grube niewolnictwo toczyła się przed naszem okiem w cywilizowanej zaatlantyckiej ziemi. Ustrój prawny istnieje tedy w państwach cywilizowanych dla wszystkich, każdy jest jego podmiotem, ale w pięknem zdaniu Ulpiana: *suum cuique*, nad wyrazem *suum* stoi zawsze znak pytania. Nie zapoznanie słuszności i doniosłości tego zagadnienia, ale niezwykła trudność jego rozwiązania jest głównym tego powodem. Stan prawny i ekonomiczny, w którymby każdy, stosownie do stanowiska, jakie w społeczeństwie zajął, w miarę swych sił fizycznych i umysłowych znalazł zapewnienie pozyskania względnej pomyślności, może nigdy nie da się w zupełności osiągnąć, tem bardziej, że ciągły ruch sił społecznych wytwarza coraz to nowe stosunki i potrzeby. Dążyć jednak należy do zbliżenia się, przynajmniej o ile można jak najwięcej do tego stanu celnego przez rozważne i stateczne kształtowanie urządzeń prawnych i ekonomicznych w duchu zasady, że społeczeństwo istnieje dla uszczęśliwienia wszystkich, że przeto w społeczeństwie każdy ma prawo do przydatnych mu warunków i środków dobrobytu i swego udoskonalenia.

„Do tego celu dążyć winny wspólnie umiejętności prawnicze, polityczne, ustawodawstwo, praktyka, wspierając się nawzajem tem, co je wewnętrznie łączy. Umiejętności nadają kierunek pracy ustawodawczej na podstawie dokładnego zbadania i krytycznego ocenienia stosunków, umożebnia umiejętnościom i ułatwia praktyka, dotykająca się życia bezpośrednio, a ona nawzajem czerpie w naukach uzdolnienie do sprawiedliwego szafowania prawem, roztropnego wykonywania zadań administracyi. Światła praktyka nie ogranicza się zresztą do usiłowania w ścisłem znaczeniu prawa obowiązującego, ale rozwija je w miarę potrzeby przez umiejętne tłómaczenie. Ta czynność praktyki ma bardzo doniosłe znaczenie. Ona umożebnia pracy ustawodawczej posuwanie się naprzód bez pośpiechu z niezbędną rozwagą i podejmowania reform tylko w razie rzeczywistej konieczności. Szkodliwym jest w rozwoju prawa zacietrzewiony konserwatyzm, ale nie mniej przynoszą szkodę pospieszne reformy.

„Porządek prawny wymaga w interesie społecznym pewnego stopnia stałości i trwałości; często, szybko po sobie następujące zmiany prawa osłabiają jego powagę i poszanowanie.

„Zanim stosunki życiowe w ciągłym swym rozwoju i postępie dojrzeją do wyłonienia się z nich konieczności reformy, zadaniem jest praktyki dla zaradzenia bieżącej potrzebie łagodzić w zastosowaniu surowość prawa obowiązującego,

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

25 (Ciąg dalszy.)

Czaplic do chorego cicho na palcach przystąpił, w przekonaniu, że ten śpi, ale nad spodziewanie swoje znalazł Skibę z otwartemi oczyma.

— Chodź pan bliżej, nie śpię — szepnął cichym, osłabionym głosem chory — chcę z tobą pomówić o tem, co mnie spotkało. Jej tu nie ma... widziałem przed chwilą, wyszła.

— Dajmy pokój rozmowie, kochany mój Skibo; odłożymy to na inny raz, gdy wyzdrowiejesz zupełnie, gdy cię to wszystko tak już burzyć nie będzie.

— Już nie burzy — spokojnie odparł Skiba — widzisz pan, na jeden raz tyle wrażeń, to trudno przenieść człowiekowi, ale można się i do tego przyzwyczaić. Ja więcej im nie ulegnę, tembardziej, że nie wiele już należy mi się na świecie. Ten atak otworzył mi oczy. Z wielkiej miłości do mojego dziecka ja myślałem, że jestem nieśmiertelny, że żyć będę z nią razem zawsze.

— No, no, uspokój się stary mój druhu, w tej chwili nic ci już nie grozi; doktór krwi ci trochę upuścił i tem cię uratował.

— Właśnie o nim chciałem z tobą dyrektorze pomówić przedewszystkiem. On się znalazł tam z tym... panem pięknie, ale i on z tej samej rasy, co i oni. Słuchaj! ja nie chcę, nie mogę pozwolić, aby dziecko moje przeszło tam do nich....

Skiba się zatrzymał i wzrok w twarzy Czaplica zatopił.

Czaplic, nie chcąc drażnić chorego, smutnie spuścił głowę i milczał.

Skiba mówił dalej:

— Powiedziałem ci to nieraz, przekonywałeś mnie, że się mylę, czasami myślałem, że masz słuszność, pracowałem nad sobą, ale niestety, widzę, że to niepodobna Darmo! człowieka nie przerobi, a gdy w duszy siedzi ból głęboko tyle czasu, łatwo go nie wyrwiesz.

— Skibo, tu idzie o twoje dziecko.

— Tak, tu idzie o moje dziecko i muszę być nieubłaganym, nieugiętym. Gdybym wierzył inaczej, może byłbym inny, ale dziś, powiedz sam, jako człowiek uczciwy, czy mogę kłamać samemu sobie, zginać na starość głowę przed tem, w co nie wierzę?

— Nie chcę ci odpowiadać na to, a tylko raz jeszcze powtarzam: tu idzie o twoje dziecko!

— Pragnę ją uchronić od nieszczęścia i dlatego na ten związek pozwolić nie mogę.

— Od nieszczęścia powiadasz, a wieszże ty Skibo, gdzie ono mieszka? Stary jesteś, a czyś je tylko tam wśród nich widział?

— Nienawiść ku nim w moją krew weszła.

— Wyrwij ją przyjacielu, zduś ją w sobie, bo inaczej nie miłości dziecku twemu dowiedziesz, ale staniesz się przyczyną jej niedoli

— Niedoli? mój Boże! ja, cobym życie oddał za jej spokojne jutro... Wlej mi do serca wiarę, że będzie szczęśliwą, że jej nie będą potem wyrzucać nizkiego pochodzenia, że jej w końcu nie zdepczą, jak sprzęt zużyty, tak jak zdeptali jej matkę.

— Skibo! Skibo! nienawiść cię zaślepia, nie zdajesz sobie sprawy sam z tego, co mówisz. Jedno słowo ci powiem: ona go kocha, kocha całą duszą, ja to wiem.

— Cóż z tego! — zawołał Skiba — a czy ty wiesz, co to jest miłość? I mnie kochała jej matka, a przecież sprzykrzyło jej się w mojej chacie ubogiej. Przeboli, jeżeli go kocha i potem wyjdzie za takiego samego jak ona biedaka... Wierz mi, to jej da większe szczęście.

— Łudzisz się bracie; takiego, coby jej dziś i tobie nawet przypadł do serca, nie znajdziesz wśród naszej fabryki. Wyrosła ona ponad poziom nasz nauką i życiem, a więc nie wolno ci jej pchać do przepaści i zatruwać życia całego. Zresztą powtarzam ci raz jeszcze to, coś sam powiedział: tyś nie wieczny, po twojej śmierci ona zostanie sama, sama! Czy pojmujesz bracie?

— A ty? — zawołał Skiba.

— Ja? — zająknął się Czaplic — ja...

— Wiem, kochasz tę jasnowłosą lalkę z Brudzewa; ot i w tem szczęścia dla ciebie nie ma! Posłuchaj starego, zmóż to uczucie, a spokojnie życia dokonasz.

Czaplic pokraśniał i po chwili dopiero odrzekł:

— Nie mój druhu! ja tak jak ty rozumować nie umiem. Inaczej nauczyłem się kochać i za żadną cenę nie zmienię mego postępowania. Ci tylko należeć do siebie powinni, którzy się kochają; dwóch zdań tutaj nie ma i być nie może.

W tej chwili do pokoju weszła Marychna.

Skiba rękę do niej wyciągnął.

Ukochane dziecko starego *werkfirera* podbiegło do łóżka, przyklękło przy niem i z miłością poczęło całować tę dłoń spracowaną.

Starzec rozrzewniony podniósł się nieco na poduszkach i rzekł:

— Dziecko, patrz mi w oczy!

Marychna usłuchała rozkazu.

Stary długo patrzył w te zwierciadła duszy swojej jedynaczki, potem oczy przymknął i do siebie szepnął:

— Nieszczęście! zawsze to samo na świecie! Ludzie z własnej woli biegną ku nieszczęściu, jak ćmy ku ogniu.

— Ojcze — rzekło dziewczę — o jakiem mówisz nieszczęściu?

Stary znów oczy otworzył, znów uporczywie wpatrywał się w córkę i rzekł:

— Dziecko moje, gdybym ja, twój ojciec, twój jedyny na świecie przyjaciel, powiedział ci: słuchaj, weź inną drogę, bo na tej spotkasz się z przepaścią, usłuchałabyś mnie?

— Usłuchałabym ojcze.

— A gdybym powiedział: nie wierz temu człowiekowi, który ci mówi słowa miłości, a który pochodzi z tych, jakim ja nie wierzę: czy usłuchałabyś mnie?

Marychna zrozumiała, że te słowa odnoszą się do doktora, w gardle ją dławić zaczęło, oczy wezbrały łzami, zdobyła się jednak na siłę ducha i odrzekła:

— Usłuchałabym ojcze.

Jednocześnie jednak przy tych słowach straciła panowanie nad sobą i wybuchła głośnym płaczem.

Zbytecznemi były słowa, te łzy mówiły same za siebie i za wszystko, co się działo w sercu dziewczęcia.

Skibę ten płacz dotknął, ubezwładnił; bezsilny prawie osunął się na poduszki, oczy przymknął.

— Marychno! dziecko moje — spokojnie dodał, — czego ty płaczesz?... Czy ja ci tyranem być chcę? Nieszczęścia twego pragnę? Dlaczego? pytam. Ach, łez twoich szkoda....

Dwie grube łzy potoczyły mu się wolno po policzkach zoranych.

Czaplic uszczęśliwiony patrzał na wzruszenie starego, teraz był pewnym wygranej.

— Ojcze, ojcze! — zawołała Marychna, — temi słowy wracasz mi życie! ty nie wiesz, nie domyślasz się nawet, jak ten człowiek wart jest miłości i szacunku. Od dziś dnia, gdy mi jeszcze ciebie uratował, cenić go więcej muszę, cenię i wierzę, że w przyszłości, jego tylko ramię, od smutnych kolei losu mnie ochroni.

— A no, dziej się wola Boża! — wyrzekł Skiba, szepcąc jakby słowa modlitwy.

Doktór na znak Czaplica znalazł się w pokoju. Był blady, ale spokojny; stanął w obec tego starca ze spuszczonemi ku ziemi oczyma i nie wierzył swoim uszom, by wyrok przychylny dla niego i Marychny mógł wypaść z tych ust, które dotąd tylko słowa nienawiści rzucały.

Skiba spostrzegł to zakłopotanie młodzieńca, długo się w twarz jego wpatrywał i w końcu wyciągając doń rękę, rzekł:

— Nie wierzę wam wszystkim, bom was na mojej drodze spotykał złych i szkodliwych. Dziecko moje jednak pana kocha. w pańskiej mocy jest przekonać mnie, że się myliłem. Oddaję ci ją. Gdybym się jednak przekonał, że szczęśliwą nie jest....

— Skibo! — zawołał Czaplic.

— .....ludzie nie znaliby większego odemnie zbrodniarza.

— Ludzie nie będą znać lepszego od ciebie człowieka — dokończył uszczęśliwiony Czaplic, serdecznie ściskając ręce wszystkim trojgu. — Przyjmijcie odemnie pierwsze życzenia szczęścia, pragnę go dla was z duszy całej.

Mały chłopak, usługujący Czaplicowi, wsunął się cichaczem do pokoju i dawał panu swemu jakieś znaki.

Czaplic wyszedł za nim.

Po jego odejściu, Skiba, jakby tylko na to czekał, podniósł się z trudnością na łokciu i przyciszonym głosem, szybko mówić zaczął:

— To jeszcze jednak nie załatwioną sprawa. Po dzisiejszem zajściu, mamy z tym jasnym panem rachunki. Obraził on ją wobec mnie, ojca, wobec ciebie, panie doktorze, jej narzeczonego. Ludzie o tem wiedzą, choćby dla nich trzeba rachunek załatwić.

— Bądź pan spokojny, załatwię! — odparł doktór.

— I ja także — powtórzył Skiba.

Marychna niespokojnie śledziła ich słowa; nagłe postanowienie ją ogarnęło, powstała, a zwracając się do ojca, stanowczo i z siłą niezwykłą zadecydowała:

— Nie ojcze, nie panie Władysławie! ja obrażoną jestem, ja tę sprawę załatwię: to do mnie należy! Bądźcie spokojni, ja zdołam sobie najzupełniej satysfakcyę znaleźć.

— Co pani chcesz uczynić? — zapytał Władysław.

Marychna nie odrzekłszy słowa, usiadła do stolika stojącego pod oknem, wzięła pióro do ręki i na listowym papierze skreśliła słów parę. Na

nie będącą już na czasie, a w razie dostrzeżonych braków w prawie wespół z umiejętnością uzupełniać je razem z siebie przez rozsnuwanie jego zasad do ostatnich konsekwencyj.

„Wszyscy dążymy tedy, mimo na pozór rozstajnych dróg pracy naszej, do tego samego wspólnego celu, a jak wszędzie, gdzie na pewien skutek składają się rozmaite czynniki, osiągnięcie celu wytkniętego zależy nietylko od ich siły, ale także od należytego ich współdziałania, tak i w zakresie pracy naszej powodzenia jej rękojmią jest ścisła a jak można najściślejsza łączność między poszczególnemi kierunkami, na które się ona rozszczepia. Liczny udział szanownych panów w naszym wiecu świadczy, iż świat prawników i ekonomistów polskich uznaje powszechnie tę potrzebę, a ustną wymianę myśli i sapatrywań na wspólnych zebraniach uważa za jeden ze znakomitych środków wzajemnego oddziaływania na siebie mężów oddających się teoryi lub praktyce, albo biorących udział w pracy ustawodawczej. Może stąd korzyść odnieść praktyka, w której spoczywa punkt ciężkości usiłowań naszych, bo prawo istnieje dla życia, jemu służą umiejętności prawnicze i polityczne; może to wyjść na pożytek także umiejętności samej.

„Kwestye naukowe nie rozwiązują się wprawdzie na posiedzeniu, ani nie rozstrzygają większością głosów, ale podobne naszym zebrania mogą wiele przyczynić się do ich rozjaśnienia. Umiejętności polityczne i prawnicze, o ile nie zajmują się wyłącznie historyą, przyjęły obecnie a względnie przyjmują coraz więcej metodę, panującą w naukach przyrodniczych. Miejsce apriorystycznych rozmyślań, zastanawiania i rozsnuwania pojęć abstrakcyjnych, zajmuje doświadczenie, dokładne poznanie i rozpoznanie warunków życia. Ta *cognitio rerum* tworzy ich podstawę i jest dla nich punktem wyjścia. Na tej drodze spotykamy się z metodą prawników klasycznej epoki rzymskiej, którzy przez rozpoznawanie i umiejętne rozstrzyganie przypadków, podsuwanych im z żywej praktyki, dochodzili do rozwiązania i rozjaśniania najzawilszych zagadnień prawnych, w ogóle po mistrzowsku z życia samego umieli snuć prawdy jurydyczne. Po dziś dzień teorya znachodzi się jednak w trudnem bardzo położeniu wobec konieczności czerpania materyału do swych badań z życia samego. Może to jest nieodzownem w nowoczesnym państw ustroju, ale to pewne, że ustrój ten pracującym na polu teoryi prawa i nauk politycznych mało podaje środków poznania życia społecznego, przez dotykanie się bezpośrednio, własną ręką jego tętna. Każda więc sposobność do spostrzeżeń na polu objawów tego życia, podana teoryi, przyczynić się musi w następstwie do postępu umiejętności, a taką sposobnością jest niezawodnie żywa i poważna dyskusya nad sprawami aktualnemi, toczącą się w gronie mężów, zasobnych w doświadczenia.

„Wprawdzie żyjemy pod panowaniem rozmaitych praw, które odmienne wytwarzają stosunki, położenia i potrzeby nasze ekonomiczne nie wszędzie są jednakowe, ale to właśnie zaostrza krytykę i przyczynia się do tem wszechstronniejszego zbadania omawianych zagadnień. Jedno także pod nami danem; nie możemy mieć nadziei, aby uchwały nasze przyoblekły się w ciało ustaw, obowiązujących na całej ziemi ojczystej. Ale w życiu często się tak zdarza, że zasady prawne przez trudności się z nieprzepartą niemożebnością swego urzeczywistnienia. Lecz ten zdradzałby małego ducha, kogoby podobne trudności odstraszały od praw tych dociekania lub zrażały od ciągłego usiłowania wprowadzenia ich w życie.

„Z wiarą więc w pożyteczność pracy naszej przystąpmy szanowni panowie do rozbioru zagadnień prawnych i ekonomicznych, umieszczonych na porządku obrad II zjazdu.

„Niech nas podnieca ta myśl, że na tem neutralnem polu pracy duchowej łączą się bracia z całej ziemi ojczystej, by zmierzać wspólnie do tego wysokiego celu, któremu służymy. My czujemy się niewymownie szczęśliwymi, że na tę wspólną pracę naszą raczyliście szanowni panowie zawitać do grodu naszego.

„W otwarte ramiona przyjmujemy was panowie, z sercem gorącem, miłością braterską. W serdecznym uścisku, dłoń w ciepłej dłoni, niech płyną nam dnie wspólnej pracy naszej".

Następnie powitał innych gości prezydent p. Mochnacki Edmund w następujących słowach:

„Gdym w zeszłym roku z tego miejsca witał uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, witałem ich gorącem sercem, całem ciepłem mojej duszy i serdecznem uściśnieniem bratniej dłoni. Dziś spełniam obowiązek równie przyjemny, a dla mnie tem przyjemniejszy, że będąc sam prawnikiem, witam moich kolegów z zawodu. Witajcie mi więc szanowni panowie, witajcie i bywajcie w gościnnych murach tego grodu zacni kapłani Temidy. Nauka prawa, tej głównej podstawy bytu społeczeństwa, we wszystkich niemal ustawodawstwach polega na jednych i tych samych zasadach, a odmienne poszczególne postanowienia ustawowe nie powinne i nie mogą stać na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu się, zwłaszcza, że nas łączą węzły krwi, bośmy nie tylko koledzy z zawodu, ale synowie jednej i tej samej wielkiej Ojczyzny. Nie będę wyliczał korzyści zjazdów pod względem naukowym i towarzyskim, są one powszechnie znane; niech mi tylko wolno będzie zaznaczyć i podnieść z wielką przyjemnością, że zjazd niniejszy jest nader licznym, a program jego prac bardzo obfity, co świadczy wymownie o żywotności narodu polskiego i o wysokiem wykształceniu naszych prawników.

„Wzniosłe jest zadanie prawnika, święte jego posłannictwo, czy to przy wymiarze sprawiedliwości, czy przy obronie praw człowieka. Zasady, którym prawnik hołduje, sentencye, które prawnik wygłasza — to prawdy wiekowe, niczem nie zachwiane. *Fiat justicia!* to główne hasło prawnika. Zawsze i wszędzie powinien prawnik szukać zastosowania tej pięknej zasady, a jeśli niekiedy dozna zawodu, gdyż wymiar sprawiedliwości spoczywa w rękach ludzkich, a ludzie nie są nieomylnymi, wtenczas spełniwszy sumiennie swój obowiązek, ma przecież tę pociechę, że powie sobie: *„Victrix causa diis placuit sed victa Platoni."* Temi zasadami przejęci, pracujcie panowie dalej około utrwalenia podstaw społeczeństwa naszego. Ja jako gospodarz miasta, życząc waszym pracom najlepszego powodzenia i najdodatniejszego skutku, witam was z całego serca staropolskim zwyczajem „Szczęść Boże"!

Obie mowy przyjęto hucznemi oklaskami — poczem przystąpiono do ukonstytuowania prezydyum zjazdu, o czem doniosłem telegraficznie.

Pierwsze posiedzenie zakończyło się odczytem dr. Witolda Skarżyńskiego p. t. „Szkic historyczny rozwoju rolnictwa polskiego w zaborze pruskim i ogólny pogląd na obecne położenie tak większej jak i mniejszej posiadłości w Wielkopolsce." Zgromadzenie zakończyło się o 1 pp.

Po południu odbyły się posiedzenia w sekcyach.

---

stępnie wstała i podała pismo doktorowi, który głośno przeczytał:

„Panie!

— Krzywda, jaką nam dzisiaj ojciec pański „wyrządził, a której mój ojciec o mało życiem nie „przypłacił, zniewala mnie do prośby, abyś na„dal raczył zapomnieć o istnieniu naszego domu, „którego drzwi muszą być odtąd dla niego za„mknięte. Ukróci to niezawodnie ludzkie plotki, „a pańskiemu ojcu da przekonanie, że obrażając „mnie, popełnił czyn nieszlachetny i niehono„rowy. Proszę o to w imieniu mojem i mego na„rzeczonego, pana Władysława Borzyskiego. —

„Marya Skiba."

Podczas gdy doktor odczytywał list, Marychna napisała na kopercie:

„Wielmożny Jerzy Barski, w Gałęskach".

Ojciec jej i Władysław milczeniem swojem przyzwolenie jej dali.

Czaplic tymczasem wyprowadzony przez chłopca, zeszedł na gościniec.

Tam stał włodarz przybyły z folwarku, całym pędem konia.

— Proszę pana dyrektora — zawołał ujrzawszy Czaplica, — panicz nasz zasłabł, przyjechała panienka z Brudzewa i kazali jechać po pana.

Na te słowa Czaplic zapomniał o wszystkich i wszystkiem. Lola go wzywała; przed oczyma stanęło mu jasnowłose *bébé*, zatrwożone o ukochanego.

Nie namyślając się ani chwili, rzekł do włodarza:

— Dajcie mi waszego konia, wracajcie piechotą; czy i doktora przywieźć kazali?

— Et, gdzie tam! było ich aż dwóch dzisiaj, ale panicz nie chce z nimi mówić, ani brać lekarstw, mówi, co nie potrzeba.

Czaplic wskoczył na konia i popędził do Gałęzek.

(C. d. n.)

Pojednawcze głosy.

Do nominacyi hr. Thuna przywiązują, nie bez powodu i słuszności, wielką wagę obie zwaśnione w Czechach narodowości, Niemcy i Czesi. Sama osobistość nowego namiestnika powinnaby wzbudzać pewną sympatyę obu tych narodów; Niemców, ponieważ hr. Thun pochodzeniem swojem do nich się zbliża, Czechów, ponieważ jest wyznawcą i zwolennikiem czeskiego prawa państwowego i koronacyi królewskiej. To też z okazyi składania przysięgi przez hr. Thuna w ręce monarchy w Litomyślu, odzywają się pojednawcze głosy w prasie czeskiej, dążące widocznie do wyzyskania tej chwili na rzecz zgody obu narodów, więcej niż kiedykolwiek teraz właśnie potrzebnej, jak to we wstępnym artykule dzisiejszym wykazujemy.

Znaczącą pod tym względem zamieszcza korespondencyę *Hlas Naroda* z Litomyśla, gdzie bawi cesarz na manewrach i gdzie odbierał przysięgę od hr. Thuna:

„Jutro, — pisze korespondent pod datą 10 t. m., — przybywa tutaj z Cieszyna nowy namiestnik hr. Thun, a po południu z Wiednia prezydent ministrów hr. Taaffe. W taki sposób zejdą się tutaj najwyżsi reprezentanci władzy państwowej i administracyi krajowej. Oprócz marszałka krajowego znajdują się tutaj wybitni członkowie szlachty czeskiej. co nie jest bez politycznego znaczenia. Niebawem złoży nowy namiestnik przysięgę służbową w ręce cesarza, a przez ten akt stanie się Litomyśl punktem wyjścia dla nowej ery w administracyi i zarządzie w Czechach. Nie ulega wątpliwości, że hr. Thun już przed objęciem urzędowania prowadził rokowania co do zadania, jakie mu przypadnie w udziale i że po poprzedniem porozumieniu się objął dopiero zarówno ważny, jak odpowiedzialny urząd namiestnika. Głównem jego zadaniem będzie porozumienie między obu narodami, lecz w przeciwieństwie do usiłowań dotychczasowych użyje się do osiągnięcia tego celu innych środków i już na najbliższej sesyi sejmowej usiłowania te z pewnością się ukażą. Nie można się zaiste spodziewać, aby dla tej sprawy pozyskać można skrajnych narodowców, którzy opanowali całą opozycyę niemiecką ale też i stosownie do tej okoliczności będzie się postępować. Czyż kwestya ugody i porozumienia w Czechach nie zyskałaby już wiele przez to, gdyby się hr. Thunowi i wpływom jego udało przeciągnąć opozycyjną większą własność na stronę lojalnych, austryackich usiłowań? Na powstrzymanie prądów wielko-niemieckich w północnych Czechach nie braknie stanowczości nowemu namiestnikowi. Pod jednym względem jest powołanie hr. Thuna na posadę namiestnika zupełnie jasne, mianowicie, że wszystkie nadzieje, jakie pokładała opozycya niemiecka w zjeździe berlińskim, okazały się płonnemi. Od umowy berlińskiej i różnych punktów ugodowych co do polityki zewnętrznej, jest rozwój polityki wewnętrznej zupełnie niezawisły. Nominacya hr. Thuna, którego prasa opozycyjna okrzyczała, jako „namiestnika koronacyjnego", oznacza wzmocnienie teraźniejszego systemu ku górze, uciszenie wrzasków narodowo-niemieckich i dna pangermańskiego i znamionuje stanowczy postęp na dotychczasowej drodze".

Staroczeska *Politik* przypisuje również wielkie znaczenie zjazdowi w Litomyślu, a lubo wolałaby na stanowisku namiestnika widzieć Czecha, jednak spodziewa się, że hr. Thun i pod językowym względem uczyni zadość wymaganiom czeskim.

„Czesi i Niemcy, — pisze ten dziennik — powinni go powitać z pewnem zaufaniem. Czesi, ponieważ zbliża się do nich pod względem politycznym, Niemcy, ponieważ jest im bliski pod względem narodowym.

Przywrócenie pokoju narodowego w Czechach leży we wspólnym interesie Czechów i Niemców, a uczestniczy im także rząd w sposób bardzo wybitny. Ponieważ ze strony niemieckiej, przedewszystkiem zaś przez usta Plenera wskazywano na osobę byłego namiestnika, lub raczej na okoliczność, że na czele politycznego zarządu kraju stoi mąż, z którym przywódca Niemców w Sejmie w ostre popadał kontrowersye, jako na przeszkodę w porozumieniu, toż nie będą mogli Niemcy w usunięciu br. Krausa nie dopatrzeć się pewnego ustępstwa ze strony rządu, a przez szorstkie odrzucanie punktów ugody ściągnęliby zarówno wobec ludów monarchii, jak wobec historyi tem większą na siebie odpowiedzialność, że ugodę tę nazwali sami „koniecznością polityczną", która dzisiaj jest tem konieczniejszą, im groźniej układa się położenie zagraniczne i im bardziej ono wzywa stronnictwa patryotyczne, aby w tak poważnej sytuacyi uwolniły ją od zawikłań wewnętrznych".

Jednem słowem zarówno *Politik* jak *Hlas Nar.* uważają kwestyę pojednania za aktualną, a korespondencya z Litomyśla i program ugody Zuckera są wskazówką, że sprawa ta podjęta na nowo i oprze się na pewnych punktach, które bogdaj, czy rzeczywiście nie są przedmiotem głębszego zastanowienia i rokowań wysoko postawionych osobistości, które temi dniami znalazłyby się pod bokiem cesarza w Litomyślu. Za pewną ilustracyę tych domysłów uważaćby można słowa cesarza, jakie onegaj wypowiedział do reprezentantów duchowieństwa w Litomyślu:

„Obowiązkiem jest duchowieństwa, — rzekł cesarz, — łagodzić przeciwieństwa narodowe i dążyć całym wpływem do tego, aby obie narodowości w kraju żyły razem w spokoju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują z Wiednia:

„Rada państwa nie zostanie zwołaną przed grudniem. Stanowczy termin nie jest dotychczas oznaczony, rząd bowiem musi mieć wpierw dokładne wyobrażenie o potrzebnym przeciągu czasu dla prac Sejmów krajowych, które w przyszłym miesiącu zostaną zwołane".

Zaś *Wiener Allg. Ztg.* dowiaduje się „autentycznie", że wszystkie wiadomości o terminie zwołania Rady państwa są przedwczesne, gdyż pod tym względem nie powzięto jeszcze decyzyi. Pewnem jest tylko, że Sejmy krajowe zbiorą się w pierwszych dniach października i że wyznaczono im tyle czasu do obrad, iż Rada państwa prawdopodobnie nie zbierze się wcześniej niż w grudniu.

Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, miałyby Sejmy trochę więcej czasu do załatwienia swych prac, niż dotąd przypuszczano. Gdyby jednak nie było się najniepotrzebniej zmarnowało całego miesiąca września, byłoby czasu dosyć i na Sejmy i na Radę państwa.

Z Austro-Węgier.

Wiener Allg. Ztg. zamieszcza wiadomość, pochodzącą z „dobrego źródła", jakoby przy nominacyi hr. Thuna nie liczono się wcale z tem, co zeszłego roku powiedział był jako poseł w kwestyi koronacyi czeskiej i że dopiero dzienniki zwróciły na tę okoliczność uwagę hr. Taaffego, *ergo*, że nikt nie myślał i nie myśli w decydujących sferach o koronacyi czeskiej!

Nowa Presse dowiaduje się, że skutkiem wprowadzenia w życie instytucyi zabezpieczenia robotników, będą przydzieleni do wszystkich inspektorów przemysłowych fachowi asystenci. Między ministerstwami nastąpiło już porozumienie co do pokrycia kosztów, jakie pociągnie za sobą urządzenie zakładów dla zabezpieczenia robotników. Bezzwłocznie po ogłoszeniu odnośnych rozporządzeń rozpocznie się rozpatrywanie podlegających obowiązkowi zabezpieczenia pojedynczych gałęzi przemysłowych i przydzielenie ich do klas, których podział nastąpił odpowiednio do niebezpieczeństwa, jakie grozi robotnikowi, zatrudnionemu w tej lub owej gałęzi przemysłu.

Minister handlu wydał rozporządzenie, mocą którego listonosze po wsiach mają być uzbrojeni w rewolwery.

Prezydent gabinetu węgierskiego Tisza udać się ma 20 t. m. do Wielkiego Waradynu, celem złożenia sprawozdania z swych czynności poselskich wobec wyborców; między iunemi mówić ma Tisza o reformie administracyi na Węgrzech.

„Pester Lloyd" o koronacyi czeskiej.

Sygnalizowana wczoraj telegraficznie korespondencya *Pester Lloyda* z Wiednia, o której wyraża się redakcya, że „pochodzi z pod pióra, które niekiedy o zapatrywaniach rządu austryackiego pisze tym samym atramentem, co dotyczące sfery urzędowe" — brzmi dosłownie:

„Nie wiem, o ile nominacya hr. Thuna zbliży Czechów do upragnionego ich celu: do koronacyi cesarza królem Czech, lecz mam bardzo ważny powód do mniemania, że nawet w razie, gdyby ceremonii koronacyjnej dokonano, obowiązująca konstytucya, a z nią razem i paragraf jej, poręczający uprawnienie obu narodowości w Czechach, zostają zachowane i nietknięte, a skutkiem tego rząd nie zachowywałby się wręcz i bezwzględnie odmownie wobec tego rodzaju przyzwolenia zewnętrznej natury, gdyby tylko nabrał pewności, że przyzwolenie to skłoni agitacyę czeską do milczenia. Rząd uważałby w takim razie ceremonię koronacyjną wyłącznie tylko za ceremonię".

Pester Lloyd dodaje ze swej strony: „Nie widzimy naturalnie powodu zajmować na seryo stanowisko jakieś wobec kwestyi, będącej może dopiero w stadyum projektu. Akademicznie tak, jak ją postawiono, możemy jednak powiedzieć, że przez federalistyczne ukształtowanie Austryi upadłaby podstawa austryacka prawno-państwowej ugody z Węgrami i jedno z najistotniejszych założeń tej ugody i że Węgry skutkiem tego, w razie urzeczywistnienia tej idei, nie usiłując wcale mięszać się w stosunki austryackie, cofnąćby się powinny po prostu i stanąć na podstawie unii personalnej".

Z Niemiec.

Zbliża się termin zwołania parlamentu. Spraw ważnych i trudnych, które będą wymagały dłuższego czasu, jest szereg poważny. Dzienniki niemieckie zajmują się niemi gorliwie. Jedne dzienniki zapowiadają na pewne, że między temi sprawami będzie także zmiana ustawy wojskowej, inne przeczą temu stanowczo; jedne przypuszczają, że z powodu utworzenia dwu korpusów powiększą się wydatki. inne uspokajają wszelkie dotyczące obawy. Nam się zdaje, że bez powiększenia wydatków obejść się nie może, bo przy obu korpusach trzeba będzie potworzyć nowe dywizye jazdy i nowe pułki artyleryi.

Carewicz spóźnił się z przybyciem na manewry, a raczej dzienniki niemieckie informowane ze sfer rządowych zostały w błąd wprowadzone i skutkiem tego czytelników swoich w błąd wprowadziły. Doniosły one na pewne, że carewicz miał być urzędownie powitany w Kielu dn. 10, a dnia następnego być na manewrach. Stało się inaczej, bo dn. 11 — w dzień imienin ojca — carewicz był jeszcze w Kopenhadze na uroczystości dworskiej, przez to dopiero wczoraj mógł stanąć pod Hannowerem.

Niemiecki ambasador przy dworze rosyjskim przyjedzie temi dniami za urlopem do Berlina. Z tej okoliczności wysnuwają wniosek, że car z pewnością z końcem tego miesiąca przybędzie z wizytą do cesarza Wilhelma, że przy tej sposobności toczyć się będą jakieś konferencye i dlatego pobyt tego ambasadora w Berlinie jest potrzebnym.

Z Paryża.

Z powodu t. zw. uroczystości „zbratania Włoch z Francyą" zamieszcza Juliusz Ferry w organie swym *Estafette* osobny artykuł, w którym ostrzega Francuzów przed zbyt optymistycznem traktowaniem tych międzynarodowych wynurzeń, które w praktycznej polityce żadnego nie mają znaczenia. „Sympatye czeskie, węgierskie, włoskie — pisze *Estafette* — niezmiernie są miłe sercu naszemu; odpłacajmy za nie równą przyjaźnią, bądźmy dla wyrazicieli tych uczuć wylani, serdeczni, gościnni; ale pamiętajmy, iż nie zmieni to wcale polityki rządów, która nie ma nic wspólnego z manifestacyami tych delegacyj narodowych. Nie zapominajmy także, iż objawy tych uczuć ściśle łączą się z wewnętrzną polityką opozycyjną różnych krajów, że żywioły niezadowolone z polityki panującej u nich w domu, chętnie wyrażają na obczyźnie swą niechęć dla kierowników polityki rządowej. Delegaci włoscy wylądowali w Tulonie z okrzykami: „precz z Crispim!" Węgrzy demonstrowali przeciw Tiszy, Czesi chcieli dokuczyć hr. Taaffe. Niedaleka przeszłość uczy nas jakie to wszystko może mieć znaczenie. Ileż to gorących sympatyj doznaliśmy od Polaków z W. ks. Poznańskiego 1870 r.. a czyż mogło to przeszkodzić pułkom poznańskim bić się przeciw Francuzom równie dobrze, jak wojska pruskie. Czyż nie były całe Węgry wrogo usposobione przeciw Austryi przed 1866 r., a czyż udało się generałowi Klapce przeciągnąć Węgrów na stronę Prus? W chwili rozdrażnienia malkontenci mogą szczerze nawet oświadczać się, że staną przeciwko swemu rządowi, gdyby ten niesłusznie wypowiedział wojnę Francyi; ale gdy przyjdzie chwila krytyczna, będą oni myśleli jedynie o swej ojczyźnie i zapomną o swych pogróżkach, wywołanych żądzą opozycyi"...

Pobyt Gladstone'a w Paryżu dał powód do wznowienia kombinacyi politycznej, nieraz już poruszanej, ale do urzeczywistnienia niezmiernie trudnej. Chodzi mianowicie ni mniej ni więcej, jak o przymierze pomiędzy Rosyą, Francyą i Anglią. Zapewniają, iż pewne wpływowe osobistości francuskie usilnie korzystały z pobytu Gladstone'a nad Sekwaną, aby przygotować podstawę do ewentualnego porozumienia Francyi z Anglią, skoroby stronnictwo liberalne w Anglii przyszło do władzy. Z drugiej strony pewien dyplomatyczny agent rosyjski miał spędzać po parę godzin dziennie na poufnych rozmowach z przywódcą whigów angielskich. Gladstone miał oświadczyć, iż Rosya i Anglia mogłyby łatwo porozumieć się ze sobą, byleby Rosya wyrzekła się rywalizacyi z Anglią w Azyi, Anglia zaś musiałaby odstąpić od polityki antirosyjskiej na południowym wschodzie Europy. Równie optymistyczny pogląd miał wyrazić Gladstone o stosunkach francusko-angielskich. twierdząc, iż kwestya egipska przy dobrej woli może być rozwiązaną ku obustronnemu zadowoleniu.

Obecne ministerstwo, jak mówią, przyjęło nadzwyczaj sympatycznie te prywatne, jak na teraz, usiłowania, a nadto oświadczyć miało, że skoro obecne wybory dadzą przewagę umiarkowanej republice, chętnie podejmą ten piękny projekt.

Być może, że podobne konwersacye polityczne odbywały się w rzeczy samej, ale czy należy im przypisywać jakieś poważniejsze znaczenie polityczne? Wobec aktualnych warunków sądzimy, że nie. Skłonni jesteśmy raczej mniemać, iż pogłoskę tę z umysłu rzucono na bruk paryski, jako manewr wyborczy, ażeby skłonić żywioły szowinistyczne, marzące o aliansach dla Francyi, do popierania rządzącego obecnie stronnictwa.

Do obecnej chwili zgłoszono we Francyi około 1240 kandydatur poselskich z powodu wyborów do Izby deputowanych, które odbyć się mają w dniu 22 września b. r. Bulanżyści znaleźli się dotychczas w liczbie 205, w tem 80 republikanów, 89 „republikanów nowonawróconych" i 36 pod nazwą „rewizyonistów". Dwie ostatnie kategorye składają się przeważnie z bonapartystów i rojalistów, gdyż znajdujemy tu znane nazwiska Cuneo d'Ornano, Dagué de la Fauconnerie, Delafosse, Gellibert des Séguins, Leandri itp.

Jest-to znamiennym faktem dzisiejszej chwili, że wrogowie trzeciej republiki, nawet wrogowie zasady republikańskiej używają jednakże w walce wyborczej haseł republikańskich — należy w tem upatrywać niewątpliwy dowód, że większość narodu francuskiego jest bądź co bądź republikańską. Możebnem jest zwycięstwo przeciwników obecnego *Status quo*, tj. zwycięstwo rewizyonistów, ale nieprawdopodobnem nam się wydaje zwycięstwo Filipa VII lub Napoleona IV.

W XVIII okręgu paryskim tj w dzielnicy Elysée-Montmatre, gdzie ma zamiar ubiegać się o mandat Boulanger, wystąpiło, jak już o tem wspominaliśmy, dwóch kandydatów przeciwnego obozu: Joffrin i De la Forge. Na ostatniem zgromadzeniu przedwyborczem Joffrin otrzymał ogromną większość głosów, postanowił więc De la Forge poddać się wyrokowi wyborców i odstąpić od ubiegania się o mandat, w razie jeśli w dzielnicy Montmatre zgłosi się Boulanger, lub którykolwiek z jego przyjaciół i De la Forge chce w ten sposób rehabilitować się za grzech poprzednich swych stosunków z bulanżyzmem.

Z Bułgaryi.

Pisaliśmy wczoraj o agitacyach panslawistycznych na półwyspie bałkańskim i zaznaczyli, że w Bułgaryi te agitacye nie mają teraz powodzenia. Zdania naszego w tej mierze nie zmienia wiadomość, podana we wczorajszej depeszy, która dokładniej podana w dziennikach wiedeńskich opiewa jak następuje: Dwunastu przewódców połączonej opozycyi pod kierunkiem Cankowa, Radosławowa i Karawelowa, korzystając z dnia imienin carskich urządzili manifestacyę, rozsyłając drukowane odezwy treści politycznej — bez zezwolenia rządowego i nadając im bezprawnie charakter urzędowy Z tego powodu zostali dnia 10 uwięzieni, ale dnia następnego puszczeni na wolność po spisaniu z nimi protokółu Sprawę oddano do sądu. Uwięzieni wnieśli protest do ministra sprawiedliwości. Nabożeństwo żałobne, zapowiedziane za poległych żołnierzy rosyjskich, nie przyszło do skutku, bo rząd zakazał.

Z powyższego doniesienia widać z jednej strony, jak czujnym jest rząd bułgarski i jak dorażnym w tłumieniu agitacyi na korzyść Rosyi, z drugiej zaś jak słabą jest ta opozycya panslawistyczna, jeżeli trzeba było we wszystkich trzech bardzo od siebie różnych odcieniach opozycyjnych zbierać podpisy, aby doprowadzić do tuzina.

W Sofii bawił dnia 11 b. m. prezes centralnego komitetu radykalnego w Serbii i kierownik tego stronnictwa Paszic. W rozmowie z prezesem gabinetu Stambułowem dał uspakajające wyjaśnienia co do zamiarów Serbii względem Bułgaryi. Serbowie — tak zapewniał Paszic — zajęci są wyłącznie swojemi wewnętrznemi sprawami, o zbrojnem zaczepianiu Bułgaryi wcale nie myślą.

Pol. Corr., która podała taką relacyę o powyższej rozmowie, dodaje od siebie, że te wyjaśnienia nie uspokoiły obaw w Bułgaryi tak, jak dawniejsze, które wprost od rządu serbskiego pochodziły, bo ciągłe zbrojenie się Serbii od granicy bułgarskiej zmusza Bułgaryę mieć się na baczności i nie dowierzać zapewnieniom.

I rzeczywiście mimo wzajemnych zapewnień urzędowych niedowierzanie trwa po obu stronach, jak to widać z tonu dzienników bułgarskich i serbskich i niektórych rumuńskich. Wyrazem tego niedowierzania Serbom jest ta okoliczność, jeżeli prawdziwa, że rząd bułgarski zgromadziwszy wojsko, rekrutujące się w okręgach zachodnich od strony Serbii założył obóz obok wąwozu dragomańskiego, którędy idzie droga do Serbii.

Kronika.

Kraków, 13 września.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane na wczoraj nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

Z konserwatoryum muzycznego. Wykłady harmonii dla uczniów konserwatoryum tut. Towarzystwa muzycznego rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Wszyscy uczniowie, do rzeczonej szkoły dotąd zapisani, zgromadzą się w sobotę 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali V zakładu, w celu potworzenia oddziałów i oznaczenia dni i godzin, w których dotyczące lekcye odbywać się będą.

Dr. Henryk Sokołowski, sekundaryusz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez czas sześciotygodniowego urlopu prymaryusza prof. Pareńskiego ma sobie poruczone kierownictwo oddziału chorób wewnętrznych.

Dr. Michał Śliwiński po przebytym tyfusie rozpoczął napowrót praktykę.

O stanie zdrowia hr. Artura Potockiego z Wiednia telegrafują do *Kur. Warsz.*: *N. fr. Presse* mylnie donosi, jakoby hr. Arturowi Potockiemu wycięto kawałek języka. Operacya była zewnętrzna; wycięto mu gruczoł powyżej prawego ucha, poczem musiano przeciąć arteryę. Podwiązano ją, ale skrzep dostał się do mózgu, skutkiem czego nastąpiło częściowe sparaliżowanie lewej połowy ciała. Mowa odjęta, gardło nie funkcyonuje. Chory jest zupełnie przytomny. Rodzina liczy na pomyślny zwrot w rozwoju następstw operacyi Stan zdrowia hrabiego wszakże po dokonanej operacyi jest bardzo krytyczny.

Z teatru. Przypominamy, że od jutra 14 bm. przedstawienia teatralne rozpoczynać się będą o godzinie 7.

W jutrzejszem przedstawieniu „Otella" oprócz pp. Żelazowskich, biorą jeszcze udział pani Wolska, pp. Sobiesław, Wersor, Stępowski, Konopka, Solski, Feliksiewicz, Śliwicki i inni.

Zmarli. Z Ciężkowic donoszą nam o śmierci notaryusza Augusta Remiszewskiego. Zmarły liczył zaledwie 39 lat; dla prawdziwych zdolności i wysokich przymiotów charakteru zjednał sobie powszechne poważanie. Ludność miejscowa utraciła w zmarłym sumiennego i prawego doradcę.

W sprawie zabójstwa w Jarosławiu. Władze policyjne poszukują Aleksandra Kiszczala, rodem z Lubyczy, desertera z 3 pułku ułanów i Józefa Schrenka, rodem z powiatu bocheńskiego, podkono-

niera baterył konnej. Obaj ci ludzie dnia 4 b. m. zbiegli z więzienia wojskowego, gdzie przebywali i dotąd nie zostali wyśledzeni, a zachodzą liczne poszlaki, że mogli być sprawcami zabójstwa, popełnionego na oficerach w Jarosławiu.

Samobójstwo. We Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim odebrał sobie życie Leon Łobus, koncypista dyrekcyi skarbu. Nieszczęśliwy niedawno ożenił się z 18 lat liczącą panną, która w kilka dni po ślubie dostała pomieszania zmysłów. Cios ten doprowadził męża do samobójstwa.

„Alliance Israelite". Wiedeńska filia tego bogatego Towarzystwa, którego podstawą jest hojność mecenasa paryskiej giełdy, br. Hirscha, ogłosiła właśnie sprawozdanie za rok 1888. Działalność dotyczy przeważnie Galicyi, która, jak wiadomo, ze wszystkich krajów Austryi najliczniejszą posiada ludność żydowską. Sprawozdanie przedewszystkiem utyskuje na nienawiść, jaką [illegible] fanatyczne [illegible]. Usposobienie to najznamienniej objawiło się przy założeniu szkoły w Kołomyi; mimo to wszakże do tej szkoły w ubiegłym roku uczęszczało przeszło 200-tu uczniów. Szkoły, założone przez Towarzystwo, znajdują się w Zabłotowie, Stanisławowie, Brodach, w Wolance koło Borysławia i w Kołomyi. Prócz tego Towarzystwo łoży pieniądze na cele oświaty w gminach żydowskich: Bóbrka, Bursztyn, Gliniany, Jezierzany, Kolbuszowa, Podhajce, Rohatyn, Stryj, Zbaraż i Żurawno. Z nazwisk tych wynika, że prócz jednej Kolbuszowej wszystkie miejscowości, ciesząca się pieczołowitością „Alliance Israelite", leżą w Galicyi wschodniej. Towarzystwo stara się także o [illegible] w ludności żydowskiej zamiłowania do pracy rzemieślniczej i rolniczej. W ubiegłym roku [illegible] 13-tu, praktykę agronomiczną 60-ciu uczniów. Procent, jak widzimy, skromny. Członków liczyła „Alliance Israelite" w Austryi 4 664-ch, w samej Galicyi 685 ciu. Filie zaś [illegible] w Brodach, Drohobyczu, Kołomyi, we Lwowie, w Przemyślu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i w Wolance pod Borysławiem.

Z Warszawy donoszą: Wyrokiem sądu wojennego okręgu warszawskiego, zatwierdzonym przez cara, zaliczony do piechoty armii pułkownik Rekszyński, za przestępstwa, spełnione w czasie, kiedy był dozorcą szpitala wojskowego Ujazdowskiego w Warszawie, pozbawiony został orderów: św. Włodzimierza kl. 4 z kokardą, św. Anny kl. 2 i 3, oraz tegoż orderu kl. 4 z napisem „za waleczność", św. Stanisława kl. 2 i 3; medalu: „za obronę Sewastopola", za pamiątkę wojny w latach 1853—56, znaku krzyża czerwonego, wszystkich szczególnych osobistych i ze względu na stan służących mu, oraz przez służbę nabytych praw i przywilejów — zostanie on zesłany na osiedlenie do guberni permskiej, z wzbronieniem mu wszelkiego wydalania się z miejsca, przeznaczonego dla niego na zamieszkanie, w ciągu lat trzech.

Przemysł w Królestwie Polskiem. W tych dniach przywieziono do Warszawy statek z ładunkiem [illegible] w wadze 20.000 kilogr. Musiało odkupiono do fabryki grzebieni Ludwika hr. Krasińskiego, gdzie wyrabiają z nich grzebienie różnej wielkości, których obrabianie odbywa się na [illegible]. Pracuje tam obecnie około 325 [illegible], zarabiających przeciętnie trzy ruble tygodniowo. [illegible] Fabryka grzebieni br. Krasińskiego w Warszawie [illegible] „Kuryer Codz." [illegible]

Żubry. Z Grodna donoszą, że dzięki nowemu administratorowi puszczy białowieskiej, wymierający ród żubrów może być ochroniony od zupełnej zagłady. Jest ich dotąd wszystkiego 200 w puszczy; dotychczas działy się nadużycia, grożące całkowitem wytępieniem. Żubry do niedawna były jeszcze na Kaukazie, w górach Urupa i Łaby; znikły w całym świecie, a są tylko w puszczy białowieskiej.

Z Antwerpii donoszą pod d. 9 bm., że według ostatecznych obliczeń ofiarą wybuchu w fabryce ładunków padło 400 osób, w tej liczbie 130 zabitych. Od eksplozyi zginęła rodzina turystów angielskich, złożona z czterech osób: małżeństwa i dwojga dzieci. Oglądali oni port zdala, objeżdżając powozem w chwili, gdy nastąpił wybuch. Z całego składu robotników jeden tylko uszedł z życiem. Rozpoznanie zwłok w przeważnej części okazało się niemożliwe z powodu straszliwego pokaleczenia i poszarpania ciał. Król Leopold przybył do miasta i odwiedził szpitale, zajęte przez rannych w katastrofie. Na pogrzebie ofiar król był reprezentowany przez specyalnego delegata. Wyjeżdżając, monarcha złożył do rąk burmistrza 12.000 fr. dla rodzin, dotkniętych klęską.

Pokarm człowieka, który dożył lat 70-ciu, zająłby przeszło 20 wagonów towarowych, czyli na wagę 80.000 kilogramów. Podzieliwszy tę sumę przez 25.550, którą to cyfrę reprezentuje ilość dni w ciągu lat 70-ciu, wypadłoby na każdy dzień po 3 kilogramy i 200 gramów, gdyż tyle spożywa przeciętnie człowiek dojrzały w normalnym stanie zdrowia.

Paryż nad morzem. Paryż, upojony tryumfem wystawy, wylęga z dnia na dzień wielkie plany. Już na ostatniej sesyi izby deputowanych, Achard z towarzyszami wniósł projekt przeprowadzenia kanału morskiego (*canal maritime*) z Rouen do Paryża. Komisya zatwierdziła myśl Acharda, a projekt, wypracowany przez nią pod wpływem optymistycznych wrażeń, wywołanych powodzeniem wystawy, pochwycony został teraz z rzadkiem łakomstwem przez Molocha prasy paryskiej i gorączkowo jest dyskutowany. Właściwymi fachowymi autorami kolosalnego projektu są: członek instytutu Bonquet de la Grye i wiceadmirał Thomassin. Komisya powiada w toku swojego raportu:

„W porozumieniu przeto z ministrami, z większością inżynierów i uczonych, z przedstawicielami departamentów i gmin, tudzież z wszystkimi deputowanymi Paryża oświadczamy wysokiej izbie jednomyślnie: kanał paryski spotęgowałby twórczość handlową całej Francyi, wiążąc ją ściślej ze stolicą i łącząc Paryż ze wszystkiemi innemi centrami produkcyjnemi świata. Kanał morski pozwoliłby walczyć skutecznie przeciw tak niebezpiecznym na wielu punktach współzawodnictwem, zwłaszcza z Antwerpią, której port z roku na rok, ku dotkliwej szkodzie interesów francuskich, się powiększa. Kanał ów ważnym jest dla klas pracujących, niwecząc wyzysk handlu pośredniego i czyniąc z Paryża targowisko świata, nie mające sobie równego. Sprzyja on interesom obrony narodowej. Przeszkód technicznych nie ma żadnych. Przyjmując nawet kosztorysy najwyższe, zestawione przez pesymistów, koszta budowy nie przeniosłyby dwóch miliardów franków; ruch na kanale w przeciągu pierwszych lat kilku oprocentowałby już należycie włożony kapitał. Projekt przeto zamiany Paryża w port morski wydaje nam się przedsiębiorstwem łatwem i szybko uskutecznić się dającem, dzięki postępom techniki i finansowym zasobom kraju".

Kanał, według projektu komisyi, byłby dwa razy tak szeroki, jak sueski. Z Paryża do Rouen na przestrzeni 180 kilometrów ciągnąłby on się wzdłuż załomów Sekwany. Głębokość jego mierzyłaby 6·20 metrów. W Andelys, Mantes, Prissy i Argenteuil powstałyby pomniejsze porty.

Menu naukowe. Oryginalne *menu* przygotowano na bankiet, wydany przez króla Oskara szwedzkiego dla członków kongresu oryentalistów, zasiadającego w Sztokholmie. *Menu* to wykonane zostało w azyatyckim oddziale drukarni uniwersyteckiej w Leyden i odznacza się tem, iż spis potraw redagowali najsłynniejsi uczeni, z których każdy sławi jedną potrawę w swym języku. Tak więc C. Lansberg zaleca w języku arabskim szwedzkie „Smörgoos Bordet" czyli zakąski, Max Miller zapewnia po sanskrycku, iż łosoś *á l'Impériale* jest wyborową rybą; Turek Ahmet-Midhad opiewa w rodzinnym języku doskonałość kotletów baranich; prof. Lieblein twierdzi po arabsku, iż nie ma nic lepszego nad kawałek piernika, zwłaszcza po obiedzie; prof. Haupt w języku nowobabilońskim opiewa rozkosze uczty. Oryginalne to *menu* kończy się podziękowaniem po persku pod adresem króla Oskara.

Przywileje płci pięknej, zebrane z dzieł rozmaitych uczonych, w niwecz obracają wszelkie narzekania emancypantek na „poddaństwo kobiet." Podług Hallera, kobiety dłużej wytrzymują głód aniżeli mężczyźni, podług Plutarcha więcej stosunkowo mogą wypić od płci brzydkiej. Ungar zazdrości im, że rzadko kiedy łysieją, de la Part, że nie odczuwają tak silnie skutków morskiej choroby. Arystoteles zaznacza, że łatwiej utrzymują się na powierzchni wody, Pliniusz zaś zauważył, iż lwy czują wstręt do ciała kobiecego. I wobec tego cóż znaczą wszystkie skargi?

Czy zwierzęta się rozumieją. Do augsburgskiej *Abend-Ztg.* piszą z Ingolstadt w Bawaryi co następuje: „Donoszą nam o wypadku, który stwierdzić mogą naoczni świadkowie. Dwa konie, należące do pewnego oficera, stoją w stajni zupełnie obok siebie. Jeden z tych koni otrzymuje we dnie i w nocy grubą warstwę podściółki, drugi zaś tylko w nocy, aby nie jadł za dnia słomy. Stajenny zdziwił się nie mało, gdy przez kilka dni z rzędu w przedziale drugiego konia znajdował we dnie źdźbła słomy. Ponieważ codziennie rano wymiatał starannie słomę z tego oddziału, zjawiska powyższego nie umiał sobie zrazu wytłomaczyć. Postanowił zatem rzecz tę zbadać. Patrzył więc pilnie przez okno na to, co się dzieje w stajni; spostrzegł wkrótce, jak pierwszy koń przez kratę przerzucał drugiemu słomę, którą drugi chciwie chwytał. Ilekroć razy oba konie dostały słomy, zjawiska tego nie można było zauważyć. Czy pierwszy koń podawałby słomę swemu sąsiadowi, gdyby nie wiedział, że ten jej pragnie?

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 września: Trzeci występ pani Adeli [illegible]skiej: „Otello", tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 15 września: Po raz siedmnasty „Teodora", dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 17 września: „Właściciel Kuźnic", komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

Z izby sądowej.

Kradzież w Akademii Umiejętności.

Przed trybunałem przysięgłych I instancyi rozpoczęła się dziś o godz. 9 rano rozprawa w głośnej sprawie kradzieży zabytków monet i starożytności, odkrytej w lipcu b. r. w zbiorach Akademii umiejętności.

Skład trybunału: Przewodniczący: radca Brason, wotanci: radca Wolff i sekretarz rady Dołkowski, protokolant dr. Komorowski. Oskarżenie wnosi zast. prokuratora Pogorzelski.

Obrońcy: Dr. Abłamowicz broniący M. Kurnatowskiego i dr. Sulerzycki, wnoszący obronę za St. Krzyżyka.

Po załatwieniu wstępnych czynności, mianowicie wylosowaniu listy 12 przysięgłych, odebraniu od nich przysięgi i sprawdzeniu tożsamości obwinionych Stanisława Krzyżyka i Mieczysława Kurnatowskiego odczytano akt oskarżenia, który brzmi, jak następuje:

Prokuratorya Państwa w Krakowie oskarża:

1) Stanisława Krzyżyka rodem z Krakowa stanu wolnego, liczącego lat 20 o to, że w Krakowie w ciągu lat 1888 i 1889 zabrał na więcej zawodów z posiadania i zamkniętego zachowania zarządu Akademii umiejętności bez zezwolenia a dla własnej korzyści cudze rzeczy ruchome wartości wyżej 300 zł., przezco popełnił zbrodnię kradzieży z §§ 171, 172, 173 i 174. II. d. a karze z § 179 ust. kar. podpadające.

2) Mieczysława Kurnatowskiego rodem z Zdziechowa w Poznańskiem, obywatela państwa niemieckiego, właściciela kantoru wymiany w Krakowie, liczącego lat 50, wdowca dzietnego, że w powyższym czasie i miejscu od wymienionego wyżej oskarżonego nabywał rzeczone skradzione przedmioty, przezco popełnił zbrodnię uczestnictwa w kradzieży z §§ 185 i 186 u. kar.

Powody wymienione w akcie oskarżenia opierają się na własnem przyznaniu Krzyżyka z szczegółową drobiazgowością do całego przebiegu sprawy kradzieży.

Przedmioty skradzione dzieli akt oskarżenia na kilka kategoryj, a mianowicie: 1) broń, 2) obrazy, 3) medale, 4) monety złote, 5) kosztowności, 6) przedmioty starożytności, jak: zbroje, pancerze, itd. Przedmioty do każdej z powyższych kategoryj należące są szczegółowo wyliczone.

Do najcenniejszych należą: 1) pistolet kapslowy srebrem wybijany, 2) pistolet skałkowy starożytny, 3) nóż szeroki z rękojeścią z kości słoniowej, 4) karabela w pochwie skórzanej czerwonej, wybijana fałszywemi kamieniami z orłem polskim i herbem węgierskim na rękojeści, 5) karabela w pochwie czarnej, 6) szabla z rękojeścią rogową złoconą u góry i z napisem tureckim, 7) krótka szpada z rękojeścią gwoździami nabijaną, 8) pałasz krzywy w pochwie skórzanej czerwonej itd.

Dalej z kosztowności medalion złoty wysadzany szmaragdami, wisior złoty i mniejszy medalion z orłem, 29 medali srebrnych, kamee, 24 sztuk medali spiżowych, kilkadziesiąt monet srebrnych, 3 monety złote, wreszcie kilkanaście obrazów i kilka zbroi. Łączna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 439 złr. 93 ct.

Rozprawę ustną rozpoczął przewodniczący od wezwania głównego obwinionego Stanisława Krzyżyka, aby w uzupełnieniu zeznań swych i przyznania całkowitego, uczynionego w śledztwie, powtórzył raz jeszcze zeznania swe dla wiadomości trybunału oraz sędziów przysięgłych przy szczegółowem opisaniu całego procederu kradzieży.

Stanisław Krzyżyk, szczupły wyrostek, lat 20, opowiada rzecz szczegółowo i śmiało. Po przybyciu z Wiednia, gdzie oddawał się introligatorstwu, zamieszkał on w domu ojca swego, który sprawował urząd woźnego w Akademii, a pozostając dłuższy czas bez zajęcia, wpadł na pomysł zdobycia pieniędzy drogą kradzieży przedmiotów ze zbiorów Akademii. Na pomysł ten wpadł Krzyżyk w październiku 1888 i od razu jął się jego wykonania. W nieobecności ojca swego zabierał z izby klucz od sal Akademii na pierwszem piętrze i korzystając z tego że w godzinach popołudniowych nikt tam nie zaglądał, gospodarował tamże po kilka godzin. Uwagę swą skierował głównie na zbiór monet i medali, znajdujących się w oszklonych gablotkach „czerwonej sali". Aby się dostać do kluczy, Krzyżyk dorobionym kluczem otwierał biurko kustosza dra Grabowskiego, wydobywał stamtąd klucz od biurka bibliotekarza dra Kallenbacha i stamtąd wydobywał właściwy klucz od gablotek z monetami. Tą drogą systematycznie od czasu do czasu wybierał po kilka lub kilkanaście sztuk monet i odrazu je spieniężał w kantorze u Kurnatowskiego. Kurnatowski brał od niego owe przedmioty, sam oznaczał cenę, a Krzyżyk bez targu ją przyjmował. Kwoty owe wynosiły od 3 do 10 złr.

Gdy zbiór monet i medali dosyć widocznie został przetrzebionym, Krzyżyk, obawiając się wykrycia, wziął się do innych szaf, które mieściły kosztowności i broń. Ztąd zabierał ordery, złote medaliony, dalej kosztowną broń starożytną. I te przedmioty odnosił również do Kurnatowskiego i spieniężał, gdyż Kurnatowski również i tego rodzaju starożytnościami handlował. Kurnatowski, jak zwykle i za te przedmioty sam oznaczał cenę i wypłacał ją oskarżonemu.

Kradzież monet i medali trwała od października 1888 do Nowego Roku 1889, od tego zaś czasu wziął się oskarżony do kosztowności i zbroi i praktykował ten proceder do czerwca br. Przez cały ten czas Kurnatowski, kupując przedmioty, nie pytał go nigdy o ich pochodzenie i dopiero w maju br. pierwszy raz zapytał go o nazwisko. W odpowiedzi oskarżony oświadczył mu, iż nazywa się Chliwkiewicz i że ojciec jego, który umarł, pozostawił mu zbiór monet, przeznaczony obecnie przez matkę do sprzedania. Dla umotywowania tego tłumaczenia, przynosząc w tydzień później nowy jakiś przedmiot do sprzedania, przyniósł mu zarazem list z podpisem rzekomo matki A. Chliwkiewicz, datowany 24 czerwca 1889, upoważniający go do sprzedaży kosztowności i przedmiotów starożytności. — O ile sobie przypomina, ogółem dostać mógł od Kurnatowskiego za monety 60 do 70 złr., za inne przedmioty 30 lub 40 złr., słowem w całości otrzymał tą drogą kwotę około 100 złr. Za pistolety i zbroje płacił Kurnatowski od 2 do 8 złr.

Obwiniony Kurnatowski twierdzi, że kupował wprawdzie przez dłuższy czas monety, medale i inne przedmioty od Krzyżyka, że wszelako zupełnie nie przypuszczał, aby one pochodzić miały z kradzieży, twierdzi nadto, że zapytywał się Krzyżyka o pochodzenie przedmiotów i zupełnie się zadowolił jego wyjaśnieniem.

Prokurator żąda w tem miejscu odczytania zeznań dwóch wezwanych do rozprawy, a nieobecnych świadków pp. Piotra Umińskiego i dra T. Ziemięckiego.

Wskutek protestu obrońców sąd udaje się na ustęp i uchwala przychylić się do wniosku prokuratora.

Zeznania rzeczone stwierdzają, iż Kurnatowski za zbroję i przedmioty żądał cen wygórowanych, a opis przedmiotów zgadza się z opisem przedmiotów brakujących, udzielonym przez Akademię.

Obrońca dr. Abłamowicz stawia wniosek, aby wezwać Akademię o dostarczenie wszystkich skradzionych przedmiotów do rozprawy.

Sąd odrzuca ten wniosek, jak również wniosek obrońcy dra Sulerzyckiego, aby trybunał udał się na miejsce czynu sprawdzić rozlokowanie ubikacyj.

Przysięgły Szafrański zadaje w tem miejscu Krzyżykowi szereg pytań dotyczących umieszczenia zbroi w zbiorach.

Krzyżyk wyjaśnia, że zbroje te pomieszczone były w składzie na dole w pakach, spiętrzone w stosy bez porządku i że mogło 10 lat upłynąć, a ubytku stamtąd niktby nie spostrzegł.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania pierwszego świadka kustosza Akademii dra Grabowskiego.

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Delegaci propinacyjni rozpoczynają już urzędowanie. Dr. Paszkowski Franciszek, delegat na powiat krakowski, urzędować będzie w biurze Rady powiatowej krakowskiej w dniach 19, 20 i 21 września, między godziną 9 rano a 1 popołudniu — delegat wielicki p. Dydyński Maryan urzęduje codzień do d. 25 września w godzinach przedpołudniowych w biurze Rady powiatowej wielickiej. W oznaczonych dniach i godzinach przyjmować będą pp. delegaci zgłoszenia o licencye i dzierżawy.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek 31 lipca złr. 1,156.961 ct. 44. Złożono od 1 do 31 sierpnia złr. 202.938 ct. 76. Razem złr. 1,359.900 ct. 20. Zwrócono od 1 do 31 sierpnia złr. 181.157 ct. 51. Stan wkładek z końcem sierpnia złr. 1,178.742 ct. 69.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 10 września.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·50	8·85
Żyto	7·20	7·45
Jęczmień	6·50	7·—
Owies		6·70
Groch	10·—	12·—
Tatarka	8·—	9·—
Proso	—·—	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	13·—
Siano		3·80
Słoma		8·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·20
Ziemniaki za hektolitr	2·—	3·20
Jaja za kopę	1·20	1·25
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „		73·—
Potraw za 100 kilogr.	2·20	2·60

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 13 września.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741.8 mm	744.6 mm	743.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,0	+7°,0	+13°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N. 1	NNW 1	W. 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	94%	60%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	0	8

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 13 września. Wczorajsze przyjęcie uczestników II Zjazdu polskich prawników i ekonomistów, urządzone przez reprezentacyę miasta w salach ratusza, wypadło nadzwyczaj świetnie. Obecnych było około półtora tysiąca osób, między niemi kilkadziesiąt pań. Wczoraj i dziś obradują obie sekcye — prawnicza i ekonomiczna. Referaty i rozprawy budzą wielkie zajęcie — udział w sekcyach jest liczny. Dotychczas referowali: Spasowicz, Suligowski, Roszkowski, Konic, Szczepanowski, Milewski i Vayhinger. Powodzenie zjazdu można już teraz uważać jako zupełne.

Wiedeń, 13 września. Jako przygotowanie do najbliższego spisu ludności, polecono namiestnictwom odbyć rewizyę i poprawić nazwy miejscowości, podział ich na podrzędne części, oznaczenie numeru domów i t. p.

Wiedeń, 13 września. Gen. Mikołaj Ignatiew odjechał stąd wczoraj do Insbruku.

Wiedeń, 13 września. Węgierski prezydent ministrów Tisza przybędzie tu jutro z Ostendy.

Praga, 13 września. Zastrzelił się tutaj lekarz pułkowy dr. Julian Dembicki.

Litomyśl, 13 września. Wczoraj złożył tu przysięgę nowy namiestnik czeski w ręce cesarza w obecności hr. Taaffego.

Szegedyn, 13 września. Wały ochronne usuwają się coraz bardziej; zachodzi obawa, żeby znowu nie przyszło do katastrofy.

Berlin, 13 września. Choroba ks. Bismarka staje się coraz więcej dokuczliwą.

Carewicz wczoraj o godzinie ½4 popołudniu przybył do Kielu na okręcie „Carewna". Spożywszy obiad odjechał koleją do Hanneweru. Miasto Kiel było przystrojone.

Londyn, 13 września. Kardynał Manning zaproponował, aby dyrektorzy doków od 4 listopada płacili robotnikom po 6 pensów za godzinę pracy.

Komitet strejkowy zgodził się na to, natomiast dyrektorzy odrzucili tę propozycyę.

Berlin, 13 września. Przybył tutaj Edison.

Hanower, 13 września. Carewicz przybył tu wczoraj o godz. 10 wieczorem. Cesarz Wilhelm przyjął go bardzo serdecznie na dworcu i kilkakrotnie go uściskał i ucałował.

Belgrad, 13 września. Rząd w dziennikach inspirowanych polecił osobnym komunikatem zaprzeczyć wiadomości, jakoby wojsko serbskie gromadziło się nad granicą bułgarską. Zwołani pod broń rezerwiści będą rozpuszczeni dnia 20 b. m.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 13 września 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	45
Zjednoczony dług w srebrze	84	30
Austryacka renta złota	110	05
5% austryacka renta (marcowa)	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	911	—
Akcye kredytowe	305	25
Londyn	119	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48½
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	80

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 13/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	124	25
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „	100	75	101	75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ 100	87	75	89	—

Lwów, dnia 11/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	40	99	40
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 12/9. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	—	—	97	50
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	—	—	88	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	—	—	98	—
5% „ „ „ II Em. „ „	100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „	100	—	—	95	40
5% „ „ „ IV Em. „	100	—	—	94	80

Wiedeń, dnia 12/9.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr.	100	83	50	83	70
5% „ „ srebrna za złr.	100	84	35	84	55
4% „ „ złota za złr.	100	110	—	110	20
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	99	40	99	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	131	75	132	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	137	70	138	30
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	144	—	144	50
„ z r. 1864 bez % całe za	100	174	—	174	50
„ z r. 1864 bez % pół za	100	174	—	174	50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota za złr.	100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr.	100	94	80	95	—
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112	—	112	50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	137	80	138	30
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	137	50	138	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	129	75	130	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	60	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104	70	105	20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	87	50	88	—

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr.	100	100	75	101	25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr.	100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr.	100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr.	100	100	25	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr.	100	100	70	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr.	100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr.	100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	97	50	98	75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr.	100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr.	100	101	75	102	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr.	100	100	—	100	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr.	100	111	50	111	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182	25	182	75
Clary na 40 złr. m. k.	59	—	59	75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	60	25	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60	25	61	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	20	20	60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	134	80	135	40
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	111	80	112	40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305	25	305	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317	—	317	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	283	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	240	—	240	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	910	—	912	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	230	75	231	—

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	374	—	376	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2555	—	2560	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	194	—	194	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154	50	155	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236	25	236	50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	227	75	228	25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	118	—	118	50

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	66	5	68
20-to Frankówki za sztukę	9	49	9	50
20-to Markówki za sztukę	11	66	11	68
Pół-Imperyały ros. pełno ważne za sztukę	9	75	9	79
Funty szterlingi za sztukę	11	93	11	98
Banknoty włoskie za sztukę	46	35	46	45
Ruble papierowe za 100 sztuk	123	50	124	—

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów.

2256 2 0

Ogłoszenie.

Na pomieszczenie szkoły ludowej żeńskiej Magistrat poszukuje w ulicy Dietla, Sebastyana, Starowiślnej, lub w najbliższej okolicy ulicy Dietla **5 pokoi**, każdy z osobnym wchodem, **1 pokoju na kancelaryę i jednej stancyi dla tercyana**; każdy z 5 pokoi ma mieć przynajmniej 60 m.². Właściciele realności, mający do wynajęcia opisany wyżej lokal, zechcą się zgłosić do Wydziału IV. Magistratu między godziną 10 a 1 z południa.

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa, dnia 12 września 1889. 2275 1

Przyjmuję na mieszkanie i wikt

panienki

uczące się, którym mogę udzielać lekcyj muzyki i francuskiego. Mieszkanie suche, słoneczne, wygodne. Mogą zamieszkać także **starsze panie w osobnym pokoju.** Bliższa wiadomość w handlu Wgo **Szukiewicza**, linia A—B. 2276 1 3

Kluski

(Makaran krajany)

z parowej fabryki

L. CZYNSKIEGO

w JAROSŁAWIU

odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaoszczędzają wiele roboty w kuchni i są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje **15 ct.**, do nabycia w sklepach własnych i w znaczniejszych handlach korzennych. 2280 1 20

Do wynajęcia od 1 stycznia

sklep duży z pokojem

piwnicami i lodownią, oraz **kamienica do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **ulica Poselska, L. 15, I piętro.** 2274 1 2

Ogłoszenie.

Zamianowany przez c. k. Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego delegatem na powiat Wielicki **do przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacyi i udzielenia pozwoleń na wyłączny wyszynk trunków propinacyjnych**, zawiadamiam niniejszem wszystkich interesowanych, iż z dniem dzisiejszym rozpoczynam poruczoną mi czynność w lokalu Rady powiatowej w Wieliczce.

Zgłoszenia o licencye i dzierżawy przyjmować będę codziennie w godzinach przedpołudniowych tylko po dzień 25 września r. b., poczem odnośne wnioski przeszlę c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. 2282 1 3

Wieliczka, dnia 11 września 1889 r.

Maryan Dydyński.

Właśnie wyszedł z druku tom I.

„Biblioteki Rodzinnej"

zbioru obejmującego 24 tomy **najlepszych, najnowszych** powieści wszelkich narodów przy osobliwszem **uwzględnieniu ludów słowiańskich.** Każdy pojedynczy tom w eleganckiej oprawie, obejmujący 8—10 arkuszy druku **kosztuje 50 ct. = 80 fenig. = 45 kop.** Za sobą przemawia już sam fakt, iż pojedynczy tom „Biblioteki", kosztujący 50 ct., obejmuje tyle powieściowego materyału, za który przedtem żądano 2—3 złr., a my nadto za podaną cenę dajemy tomy już oprawione, jakkolwiek księgowie żądają tą cenę za samą oprawę.

Nastręcza się więc sposobność nabycia jednolitej biblioteki za cenę nizką **o przecietnej należytości, uiszczanej w wypożyczalni książek**, a nie będą to już **brudem okryte**, zaraźliwe tomy z wypożyczalni książek, zawierające często **niesmaczną**, przestarzałą osnowę, ale za to same powieści słynnych autorów o żywo **zajmującej, rzetelnej treści.** W ciągu roku utworzy się z tych tomów jednolita biblioteka ku wieczystej przyjemności całej **rodziny** i podrastającego pokolenia i dla skrócenia długich zimowych wieczorów.

Co **15 dni wychodzić będzie** z druku jeden tom „Biblioteki Rodzinnej", której powieści obejmować będą tylko 1—3 tomów tak, iż **nie będzie potrzeba czekać z przykrością** na zwykły „Ciąg dalszy".

Nasze wydawnictwo rozpoczniemy słynną angielską powieścią **H. Rider Haggarda „Testament pana Meesona".** Powieść tę odszczególniają powabne a zarazem żywe zajmujące epizody, kreślone z wybornym humorem. Przygotowuje się do druku dalej **Seona-Selska boure z kroackiego „Beregata" Córki generała francuskiego.**

Prosimy o poparcie naszego usiłowania w dostarczaniu za skromną cenę rzeczy doskonałych.

Każda księgarnia przyjmuje zamówienia na „Bibliotekę rodzinną", jak również

2261 2 3 **Księgarnia nakładowa**

Franciszka Bondy.

Wiedeń, I., Annagasse, 11.

Dra Fr. LENGIELA

Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bieluchą i delikatną.** 120 17 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50.

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Wielm. Panom Architektom, Budowniczym i Przedsiębiorcom

mam wysoki zaszczyt polecić mój, po kilkunastoletnim pobycie po za krajem i za granicą, nowo założony

Zakład ślusarsko-mechaniczny

przy ulicy Smoleńsk, L. 9, w Krakowie.

Podejmuję się, oprócz wszelkich robót ślusarskich, jako specyalista naprawy **starych okuć do ksiąg, sprzętów i zbroi.** Dla klasztorów, zakładów, administracyjnych budynków i gabinetów starożytności znaczny opust i za zapłatą według umowy kwartalną, półroczną lub roczną.

Wielmożnym Panom Majstrom, potrzebującym **wentylatorów,** dostarczam takowe z ulepszeniem własnego pomysłu, również praktycznem, jak **przyrząd do zawias** przezemnie w Krakowie zaprowadzony.

Architektoniczne motywa w żelazie, wszelkich stylów, wykonuję według danych rysunków.

Zamki wyrabiam według angielskich wzorów, Nowość! jakoteż i **zamki bezpieczeństwa** tak zwane **zatrzaskacze.** Nowość! Oświadczam, że ręczę za sumienne wykonanie i uczciwą cenę. Na prowincyę podejmuję się również wyrobów ślusarskich.

Z głębokim szacunkiem

Adam Staszczyk,

majster ślusarski.

2246 3 5

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 53 0

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:

dyplomem w Brukseli w roku 1888.

dyplomem Towarz. Societé hygienique }
dyplomem Towarz. Societé medicin } **w Paryżu 1889.**

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,

usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.

Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent Dr Borsodi).

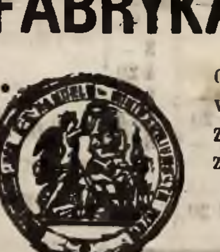
Wien, I., Kärntnerring, Nr. 3.

Szczegółowe broszury na żądanie. 1899 8 0

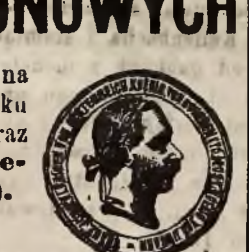
M. Zieleniewski, Inżynier, Kraków.

Pierwsza galicyjska

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH



odznaczona medalem srebrnym rządowym na wystawie krajowej w Krakowie 1887 roku za **doborowe wyroby z betonu,** oraz za **praktyczny pomysł kręgów betonowych do studzien (Patent).**



Ocena dzienników (w skróceniu):

„Dziennik Wystawy" 14. IX. 1887. Wystawca p. M. Zieleniewski wprowadził pierwszy do naszego kraju przemysł wyrobów betonowych i nietylko wyrównał zamiejscowym wyrobom, ale postąpił krok naprzód, jak to jego okazy świadczą, ułożone w całość miłą oku. W ogóle roboty są czyste, trwałe, tanie i na uznanie zasługują.

„Czas" Nr. 228. 6. X. 1887. Fabryka betonów M. Zieleniewskiego w Krakowie, istniejąca od lat 10, wystąpiła z całym szeregiem różnych okazów betonowych, wyłącznie własnego wyrobu. Pod względem trwałości i wytrzymałości na zmiany powietrza beton, jak wiadomo, śmiało dziś rywalizować może z najtwardszym kamieniem. Fabryka ta jest pierwszą, jaka w tym rodzaju założoną została w kraju, beton zaś nietylko znacznie tańszy jest od piaskowca, lecz także trwalszym, a wystawiony na działanie powietrza coraz bardziej twardnieje.

„Handels und Gewerbe-Bericht" Nr. 126. Wien-Berlin 15. IX. 1887. In der 20 Gruppe hat Herr M. Zieleniewski aus seiner Fabrik für Beton-Arbeiten in Krakau Gegenstände aus Cement und Marmor, Rinnen aus Beton für Kanäle, ebensolche Kioske für Häuser u. v. a. ausgestellt. Die Fabrik besteht seit 1878 und war die erste im Königreiche Galizien. Sämmtliche Arbeiten dieses Fabrikanten lassen an Solidität nichts zu wünschen übrig.

„Kuryer Lwowski" 10. IX. 1887. Fabryka wyrobów betonowych M. Zieleniewskiego, inżyniera, w Krakowie istnieje już od roku 1878 i zyskała już sobie w kraju uznanie. Za granicą beton jest używany z wielkiem powodzeniem, gdyż wyroby z niego są o połowę niemal tańsze od piaskowca, a mają tę własność, iż na powietrzu twardnieją i dochodzą trwałości bazaltu.

„Przegląd" Lwów 21. IX. 1887. Zaszczytnie odznaczyła się na wystawie fabryka betonów pod firmą M. Zieleniewski w Krakowie. Znajdujemy tu okazy wyłącznie własnego wyrobu itd. Zwrócić należy uwagę, że nikt inny w kraju tych wszystkich rzeczy nie wyrabia.

„Wiener Landwirthschaftliche Zeitung". 15. X. 1887. Von den mit der Landwirtschaft weniger in Berührung stehenden Industrien verdienen ihres besonderen Fortschrittes wegen erwähnt zu werden: Die Betonfabrik des Herrn M. Zieleniewski in Krakau u. s. w. 2132 5 5

Prócz mnie nikt nie ma koncesyi na wyroby betonowe.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 17 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 23 0



Poprawne pigułki szwajcarskie

A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada"**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t. p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 1720 9 15

Główny skład w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,

poleca Szanownej Publiczności

Zakład Optyczny.

Okulary i cwikiery ze szkłami diafragmowemi, uznane przez lekarzy jako najlepsze szkło szanujące oczy; również wszelkie zwykłe w wielkim wyborze. **Lornetki teatralne, lunety, szkła powiększające, libelki** i wszelkie inne optyczne towary. **Ceny niskie.**

Przyjmuje **urządzenia dzwonków elektrycznych od 7 zł. wyżej.** Podaje dla zamiejscowych urządzeń szkice i tanio osobne części, gdzie można samemu zaprowadzić dzwonki.

Wykonuje wszelkie naprawy szybko i tanio.

Przyjmuje do niklowania metale i żelazo.

Magazyn założony w roku 1873. 530 18 0



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 79 37 0

Wincenta Falska

zawiadamia osoby interesowane, że swój

Zakład wychowawczo-naukowy

przeniosła na **ulicę Szewską, L. 9,** do byłego zakładu p. Karoliny Krynickiej. Wpisy codziennie od godziny 1 do 5. **Kurs nauk rozpoczyna się dnia 7 września.** 2029 10 10

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 15 0

Cenniki opłatnie.

Asystent farmacyi

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami ze złożonego magisteryum, jakoteż świadectwami kondycyonalnemi, poszukuje **od 1 października posady asystenta lub magistra.** 2260 2 3

Adres: **Aleksandrowicz** poste rest. **Jordanów.**

Ogłoszenie.

W dobrach Jego Ekscelencyi **hr. Włodzimierza Dziaduszyckiego** w kluczu **Załozieckim** powiat Brody jest **do wydzierżawienia od 24 czerwca 1890 r. folwark Bródek z Białogłowszczyzną** w przestrzeni około 1631 morgów z gorzelnią kontyngentowaną w roku bieżącym na $1334^{81}/_{100}$ hektolitrów.

Bliższe szczegóły powziąć mogą pp. dzierżawcy, z wykluczeniem pośredników, w **Centralnej kancelaryi dóbr Jego Ekscel. we Lwowie, ulica Kurkowa, L. 15.** 2241 3 3

!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.**, gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie,** a więc **bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach **od wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć**

Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 2197 2 0

Winogron

kuracyjnych

vöslauskich, badeńskich i węgierskich, oraz różnych **owoców południowych** otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca

Handel win i łakoci

Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 2223 3 6

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANOW

JANA MATTUS KORDECKIEGO

ulica Grodzka, L. 32, I piętro,

poleca 2234 3 14

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie mało używany **fortepian koncertowy** z fabryki Schwejghofera.

Tanie mieszkania.

W kamienicach pod L. 396, przy ul. Dajwor i pod L. 397, przy ul. Starowiślnej są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od 1 października 1889 mieszkania, składające się z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchi za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.

Wiadomość u właściciela przy **ulicy Starowiślnej, L. 14. I piętro.** 2181 6 16

Kamienica

trzechpiętrowa, w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej położona, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dra Smolarskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30, I piętro.**

Pośrednicy wyłączeni. 2248 4 5

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca po bardzo tanich cenach

MAGAZYN 1882 9 0

„AU BON MARCHÉ"

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.**, nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1627 19 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ulica Mostowa, L. 35/34.

Leśniczy

egzaminowany, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. — Adres: **J. K.** poste restante **Zakliczyn nad Dunajcem.** 22 9 3 3

Folwark

do sprzedania pod dogodnemi warunkami przy stacyi kolei żelaznej. 2155 5 6

Rozległość 73 morgów, w tem 50 m. łąk, reszta grunt orny. Osobny korpus tabularny, młyn murowany o 2 kamieniach, dwór murowany o 5 pokojach, wystarczające zabudowania gospodarcze i karczma duża murowana. **Cena 25.800 złr.** Majątek ten daje suchemi dochodami i zbiorem siana około 6%, położony 4 mile od Lwowa.

Adresować: **Wejnkowski** poste rest. **poczta Żółkiew,** a bliższe szczegóły udzielone będą.

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr., 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 116 0

Kraków, ulica Gołębia, L. 5, I piętro.

Szkoła prywatna żeńska 8-klas. z pensyonatem

LUCYI ZELESZKIEWICZÓWNY

przyjmuje do zapisu uczennice miejscowe i dochodzące, naukę rozpoczęnie 10 września.

Winogrona

$4^6/_{10}$ kilo kuracyjnych . .	od złr.	1.50—1.80
$4^6/_{10}$ kilo muszkatalowych	od złr.	1.90—2.20
$4^1/_2$ kilo kaiserek . . .	od złr.	1.90—2.20
4 but. koniaku węgiersk. po $^7/_{10}$ litr.	złr.	3.70
4 but. koniaku francusk. po $^7/_{10}$ litr.		6.70—8.70
4 but. jamaika rumu po $^7/_{10}$ litr.	od	6—8.—
4 but. Kuba rumu po $^7/_{10}$ litr. . .	złr.	3.90
4 but. śliwowicy starej po $^7/_{10}$ litra	złr.	4.70
4 but. śliwowicy dobrej po $^7/_{10}$ litra	złr.	3.60
4 but. jałowcówki starej po $^7/_{10}$ litra	złr.	3.80
4 but. trebozu (gorzałka z resztek gron)		2.75

jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach wysyłam, również cenniki franko na żądanie odwrotną pocztą. 2200 3 10

Tomasz Gurowicz.

VII. Király utcza, 31, Budapeszt.

Wełny i włóczki

kanwy, kongres, mignardisy

i inne przybory 1078 6 0

do robót kobiecych

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Gry ogrodowe

lawn tennis, krokiety, wolanty, obręcze, serso, piłki

i bardzo wiele innych otrzymał i bardzo Szan. Publiczności poleca

WILHELM FENZ

w Krakowie. 1277 11 0

Kamienica we Lwowie, wolna od podatku, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany na kamienicę w Krakowie. 2228 4 11

Poinformuje **Dr. Chramiec w Zakopanem.**

Poszukuje się około **1000 metr. cetnarów**

ziemniaków jadalnych.

Oferty (loco jedna ze stacyj kolei państwowych) i próbki przesyłać do 25 września b. r. do **Dyrekcyi Spółki spożywczej, Nowy Sącz (dworzec).** 22 7 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.